WARSZAWA.
Piątek 20/2 Listopada/Grudnia

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 141.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Franciszka Xawerego.
Wschód słońca o g. 7 m. 50.—Zach. o g. 3. m. 49.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 1, wczoraj w poł. ciep. 3.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.

— *Z Petersburga, 6 (18) listopada.* —
ROZKAZ DZIENNY MINISTRA WOJNY,
dnia 8go września 1859 r. Nr 225.
(Dokończenie.)

IV. O żołdzie dodatkowym za wysługę w stopniu podoficerskim terminów przepisanych.

W skutek przyznania wszystkim niższym stopniom prawa na awans do rang wojskowych oficerskich i klassowych po wysłudze 12-tu lat w stopniu podoficerskim, oraz skrócenia terminów obowiązkowej dla otrzymania dymissyi służby, nie ma być nadal wyznaczony osobny żołd dodatkowy za wysługę w stopniu podoficerskim terminu 12-o i 18-o letniego.

Niższym zaś stopniom, którzy do wydania przepisów niniejszych nabyli prawa do żołdu podwójnego za wysługę 12-u lat w stopniu podoficerskim, wypłacać ten żołd i nadal przez cały czas zostawania ich w służbie obowiązkowej. Lecz po wysłużeniu przez nich terminu ogólnego, dla otrzymania dymissyi ustanowionego, zaniechać wypłacania tego żołdu podwójnego, a w zamian za to, dozwolić im korzystać z przywilejów, za powtórną służbę ustanowionych, na zasadzie ogólnej, jeżeli życzyć sobie będą pozostać nadal w służbie. Muzykantom zaś którzy nabyli przed 8-m września 1859 r. prawa do poczwórnego żołdu za wysługę 18-tu lat w stopniu podoficerskim, wypłacać takowy nadal w ciągu powtórnej ich służby w miejsce płacy, jakaby na nich za tę służbę przypadała. Żołd ten poczwórny ma im być wypłacany dopóki przez wysługę ustanowionej liczby lat na powtórnej służbie nie nabędą prawa do większej płacy, za tę właściwie służbę wyznaczać się mającej.

Wszystkim tym niższym stopniom, pobierającym obecnie żołd dodatkowy za wysługę w stopniu podoficerskim 12-u i 18-u lat, jeżeli wysłużyli obowiązujący dla otrzymania dymissyi termin przed 8 września 1859 r. liczyć powtórną służbę dla otrzymania żołdu dodatkowego i takiejże emerytury, za tę służbę ustanowionych, li tylko od 8 września 1859 r.

V. O naszywkach z taśmy, ustanowionych za nieskazitelną służbę.

Prawo na otrzymanie naszywek z taśmy, ustanowionych, za nieskazitelną służbę, ma służyć wszystkim bez wyjątku niższym stopniom, w jakichkolwiekbądź wojskach i komendach zostającym. Jednocześnie ma być policzony niższym stopniom, zostającym obecnie w służbie, czas i przepędzony przez nich w stopniach, w których nie miela prawa do naszywek, do wysługi terminu dla otrzymani naszywek, ustanowionego, i na tej zasadzie mają być oni wszyscy wynagradzani naszywkami podług liczby lat, przez nich nieskazitelnie wysłużonych.

Naszywki z taśmy za nieskazitelną służbę mają być dawane: obowiązanym do służby 15-letniej—po wysłużeniu 10 lat, obowiązanym do służby 20 letniej—po wysłużeniu 10-u i 15-u lat, a tym, którzy przez wysługę przed 8 września 1859 r. termin ustanowionego, nabyli prawa do naszywki za lat 30—wynagradzać takowomi naszywkami i za ten termin.

VI. O wynagrodzeniu niższych stopni, zostających obecnie w służbie, przy udzielaniu im dymissyi za wysługę terminu 22 lub 25-letniego, emeryturami szewronami i stopniem podoficerskim.

W skutek skrócenia niższym stopniom terminów służby obowiązkowej, nie wyznaczać im przy udzielaaiu dymissyi żadnych innych nagród. z wyjątkiem tych, które wyzczególnione zostały powyżej w artykułach o przywilejach za powtórną służbę i o awansowaniu do rang. Niższym zaś stopniom, którym na zasadzie istniejących obecnie postanowień, służy prawo do otrzymania szczególnych przywilejów przy udzielaniu dymissyi za wysługą terminów 22 i 25 letniego, dozwolić korzystać z tych przywilejów i po ogłoszeniu przepisów niniejszych, na zasadzie następującej.

1) Emerytury przy udzielaniu dymissyi wyznaczać tym niższym stopniom, którzy na zasadzie istniejących obecnie postanowień, mając prawo do emerytury przy otrzymaniu dymissyi za wysługę terminów 22 i 25 letniego, wysłużyli takowe przed 8 września 1859 r. lub którzy znajdą dla siebie dogodniejszem dosłużyć takowe po tej dacie; niż korzystać z emerytury, jakaby dla nich na zasadzie ogólnej za powtórną służbę przypadała; i

2) Szawronami i stopniem podoficerskim wynagradzać niższych stopni, którzy mając prawo do tych nagród za wysługę terminów 22 i 25 letniego, wysłużyli lub wysłużą takowe termina do 1 stycznia 1860 r.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Magistrat miasta Warszawy.—Przywilejem nadanym przez Radę Administracyjną początkowo Edwardowi Guibert, Inżenierowi Mechanikowi, w dniu 25 sierpnia (4 września) 1846 r. następnie w dniu 4 (16) maja 1856 r. przedłużonym na lat 10 na rzecz Spółki Żeglugi Parowej, na rzekach spławnych Krolestwa, w artykule 1szym dawniejszego a w 5tym teraźniejszego nadania postanowiono: Że gdy przeznaczeniem paropływów jest utrzymauie regularnej żeglugi, przeto służyć im będzie prawo wyprzedzenia wszelkich innych statków i tratew, dla tego też statki i tratwy, któreby w razie niskiego stanu wody, z jakichbądź powodów osiadły na przesmyku, mianowicie w znaczniejszych zakrętach rzek, z tej przyczyny bieg statków parowych utrudzały, obowiązane są za zbliżeniem się paropływów otworzyć tymże drogę przejścia; gdyby tego własnemi środkami uskutecznić nie mogły, właściciel paropływów mocen będzie użyć siły statków swoich, celem uprzątnienia przeszkód. Obecnie Dyrektor Żeglugi parowej, odwołując się do te-

---

JEDYNACZEK.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 140.

XIII.

Przybyłem do Warszawy przed południem. Ludzie snuli się tłumnie po ulicach, idąc lub wracając z kościoła, bo był to dzień świąteczny; ale nie patrzyłem na nikogo, miotany myślami mojemi, jak robakiem co toczy głąb serca. Biegłem po schodach z całej siły, ażeby co prędzej zamknąć się w moim pokoiku, rzucić się na twardą podłogę i albo wypłakać boleść, albo przygnieść ją w piersiach, przygasić jak płomień niszczący.

Wbiegam do siebie, patrzę, na mojem łóżku leży pijany mąż Stanisławowej, z zabłoconemi nogami i kłóci się z żoną.

— Stanisławie! powalałeś mi pościel, jesteś pijany, wyrabiasz awantury w domu!.. zawołałem.

„*Wolnoć Tomku w swoim domku*” odpowiedział, podnosząc się, i nie mogąc utrzymać równowagi.

Po doznaniu tylu przykrości w przeciągu jednej doby, odpowiedź Stanisława wzburzyła mnie do najwyższego stopnia.

Wpadłem do hotelu, kazałem sobie dać numer, pościel, latałem długo po pokoju nie mogąc przyjść do siebie, zadzwoniłem na numerowego, rzuciłem mu trzy ruble i rzekłem: Dwie butelki *portwein*.

Uwinął się szybko, przyniósł wino, postawił go na stole, zapytał się co więcej potrzeba, a ja ukazałem mu na drzwi, zamknąłem je, zrzuciłem ubranie z siebie i pochwyciłem flaszkę do ręki pragnąc zapomnieć o wszystkiem.

Duszkiem wypiłem pierwszą butelkę i zdawało mi się, że gaszę pragnienie. Zacząłem znowu chodzić po pokoju, śmiać się ironicznie, porwałem butelkę drugą, podniosłem ją do ust i wysuszyłem co do kropli. Siadłem na łóżku, uczułem zawrót w głowie, mgłę na oczach, szum w uszach, a niewyspany, rozdrażniony i pijany po kolei, upadłem jak drewno,—zasnąłem!.....

Przebudziłem się już o zmroku. Głowa ciężała mi jak bryła ołowiu, w ustach czułem nie smak, wargi miałem spalone, twarz obleczoną w chorowity rumieniec i czułem jakąś bezwładność umysłową.

Ubrałem się, poszedłem na dawne mieszkanie. gdzie na ziemi leżały stosy gruzów, a na łóżkach pijani małżonkowie, ochrypli od kłótni; ubrałem się jak można najstaranniej i wyszedłem głodny, osłabiony, zjeść obiad na porcye w hotelu Angielskim.

Zadysponowałem sobie potrawy, siadłem na krześle w pierwszym pokoju, oparłem się ręką o stół, patrząc bezmyślnie na jakiś krajobraz wymalowany na ścianie, gdy ktoś zbliżył się do mnie, dotknął mnie ręką leciutko i głosem cichym, szepnął romantycznie: marzysz!

Obejrzałem się, był to Eugeniusz.

Przywitaliśmy się po przyjacielsku, powiedział mi, że w przelocie tylko wstąpił do restauracyi, że jego żona wyjechała na dni kilka do sędziny, a on korzysta z jej nieobecności i będzie miał dzisiaj u siebie samo towarzystwo męzkie, które i ja muszę powiększyć, bo bardzo pięknie jest kochać się, przepisywać na czysto, ale swoją drogą trzeba być i *człowiekiem*, kiedy oczekuje nas spadek niezawodny.

Musiałem dać słowo, że odwiedzę go także i o godzinio 9ej, z właściwem mi zaniedbaniem, otworzyłem drzwi od salonu Eugeniusza, w którym massa już znajdowała się młodzieży przy zielonym stoliku.

Wszyscy dawni znajomi powstali aby mnie powitać, ale w powitaniu tem było więcej ciekawości jak też ja wyglądam zostawszy urzędnikiem, niżeli przyjaźni; a uśmiech na ich twarzach, był tak wymownym jak słowo: szaleniec!

Eugeniusz podniósł się także i podając mi rękę zawołał wesoło:— Oto człowiek, który zmartwywchstał dla nas, na świadectwo prawdzie, że ludzie szlachetnie urodzeni, chociażby mieli dziwactwa, nie zapominają co winni są światu—i przyszedł pobawić się z nami.

Potem przedstawił mnie młodzieży, której nie znałem jeszcze jako *nowicjuszów*, podał talją kart i rzekł:—może będziesz poniterował?

Miałem zamiar powiedzieć: nie!.. ale widok złota i papierów leżących na stole, obudził we mnie chęć wygranej. Pomyślałem sobie: a gdybym też chociaż raz miał szczęście?.. nie potrzebowałbym znosić tylu nieprzyjemności jak dzisiaj.

Siadłem przy stoliku i zacząłem grać. Szczęście, ów wątły ale upajający kwiatek, zaczęło uśmiechać się do mnie i przy końcu gry miałem jnż 25,000 złotych czystej wygranej. Zapomniałem o wszystkich dawnych nieprzyjemnościach, jak gdyby nie istniały nigdy, hnmor polepszył mi się znacznie i zacząłem nawet nucić sobie pod nosem wyjątek z jakiejś aryi, ale ile razy zacząłem wesoło, pomimo wiedzy kończyłem śmutnie.

Była już godzina 5-ta, nad ranem. Gracze wszyscy wstali od stolika, bankier tylko, niby chcąc pokazać że umie dotrzymać placu, trzymał jeszcze karty w rękach, a patrząc na pieniądze którem chował do portmonetki, rzekł:

— Panie Adolfie, tysiąc rubelków zostało jeszcze w banczku, niechaj nie zawadzają mi w kieszeni, zabierz je pan od razu.

„Kiedy szczęście, to szczęście”! pomyślałem

go przywileju, doniósł Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że właściciele berlinek i tratew, nie tylko nie stosują się do tego przepisu, zawalając drogę statkami swemi i tratwami, ale nawet nie uważają na czynione im przedstawienia ze strony kontrolerów statków parowych. Magistrat zatem w wykonaniu reskryptu Kommiśsyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 13 (25) lipca 1859 roku, przy powołaniu się na rozporządzenia tejże Kommissyi z dnia 22 marca (3 kwietnia) 1848 roku, dla zasłonienia Spółki Żeglugi Parowej od szkód wydanych na jakie z wydarzeń powyższemu podobnych narażoną być może i dla zapewnienia statkom parowym regularnego biegu, zawiadamia wszystkich właścicieli statków i tratew żeglujących po rzekach Królestwa, o powyższem rozporządzeniu, dla ścisłego do takowego zastosowania się, a zarazem ostrzega, że w myśl art. 11go w mowie będącego przywileju, na przypadek uszkodzenia przez paropływy innych statków zarządzone będzie śledztwo, z którego jeśli się okaże, że uszkodzenie to nastąpiło z powodu samych paropływów, właściciel obowiązany będzie do wynagrodzenia poszkodowanych. I na odwrót, gdyby się ze śledztwa pokazało, że z winy innych statków lub tratew, paropływy lub machiny doznały szkody, właściciciel paropływów będzie miał prawo poszukiwania takowych szkód na właścicielach statków lub tratew, które uszkodzenie zrządziły. — Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault. — Naczelnik Kancellaryi, Luceński.

— Czytaliśmy w gazetach zagranicznych, że w Anglii ma się zgromadzić kongres dla zaprowadzenia na całym świecie jednostajnych miar i wag, że na czele tego zebrania stanął arcybiskup Whaflej, sławny ekonomista angielski; że zgromadzenie kongressowe miało się odbyć w przeszłym miesiącu i że podług zasad przez komitet przyjętych miary i wagi na systemacie metrycznym oparte, miały się stać miarami i wagami powszechnemi. James Yates, Anglik, który gorliwie zajmuje się tym przedmiotem, sam zwiedził już prawie całą Europę, ażeby wszędzie ten zamiar rozkrzewić, a na początku r. b. zapoznał się z członkami Instytutu Paryzkiego, którzy należą do akademii Nauk fizycznych i matematycznych i do akademii nauk moralnych i politycznych i uzyskał od nich podpisy na odezwę do Akademii Petersburgskiej, w celu zaprowadzenia systematu metrycznego w państwie rossyjskiem. O rezultacie tych narad nie mamy jeszcze wiadomości, ale znów czytamy, że na zjeździe w Würtzburgu, oprócz innych kwestyi, ma być także wyprowadzona na stół kwestya miar i wag powszechnych. Skoro więc rzecz ta tak bardzo zajmuje umysły, przypominamy, że i u nas od lat kilku pracują nad wykazaniem środków zastosowania miar, wag i pieniędzy do metrycznych pożytków z takiego zastosowania wynikających. Czytaliśmy w r. 1857 w XXX tomie, w 2gim numerze Roczników Gospodarstwa Krajowego, artykuł p. L. M. pod tytułem: O zastosowaniu miar, wag i pieniędzy rossyjskich do metrycznych, który następnie powtórzony był w Nr. 38 Korrespondenta Rolniczego i przemysłowego. Później tenże sam autor, w tomie XXXII, Roczników Gospodarstwa Krajowego, umieścił: Spostrzeżenia nad wagami i monetami w Niemczech, na wzór metrycznych francuzkich zaprowadzonemi i wskazanie sposobu poprawienia ich, tudzież zastosowania miar długości, powierzchowności i objętości, do miar metrycznych francuzkich.

— Z prawdziwą pociechą wspomnieć nam przychodzi o bardzo obfitym w błogie skutki, a pierwszy raz u nas mającym się wprowadzić w wykonanie pomyśle. Szanowny twórca i naczelnik współki żeglugi parowej, na obszernych gruntach, należących do warsztatów tejże współki przy ulicy Solec i Czerniakowskiej, wznieść zamierza dom wzorowy dla robotników tych warsztatów. Będzie to zatem pierwsze u nas zastosowanie myśli, prawdziwą filantropią natchnionej, zapewnienia pracującej klassie ludności tańszego mieszkania, połączonego z wygodami, jakie zapewnia oszczędność wspólnej kuchni, pralni, łazienki i t. d., a sposobem przyczynienia się skutecznie do dobrego jej bytu. Nie wątpimy, że myśl ta, z której owoce zbiera już Francya i Anglja, przyjmie się z pożytkiem i na naszym gruncie licznych wywoła naśladowców. Zbytecznem byłoby dodawać słowa pochwały, dla przedsiębiorącego urzeczywistnić ten projekt—czyn sam się chwali.

(Gaz. Codz.)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

Konsulowie państw europejskich w Ciudad-Bolivar w Wenezueli, widząc że to miasto jest wystawione na ostateczny bezrząd i że ich majątki życiem są zagrożone, wezwali wspólną odezwą pomocy gubernatora Martyniki. Wyrażają się w niej, że w kraju panuje rewolucya anty socyalna, której godłem jest gwałt, morderstwo i rabunek. Bundyci dopuścili się tak licznych i okropnych zbrodni, że ich niepodobna wyliczyć; kilkanaście wsi i miasteczek zburzonych zostało do szczętu.

Gubernator wyspy Martyniki wysłał czemprędzej lekki statek który zabrał konsula francuzkiego. Nie wiadomo czyli zabrał konsulów Anglii, Hiszpanii, Szwecyi i Norwegii, Danii, Stanów Zjednoczonych, Hollandyi, Brazylii i księstwa Oldenburgskiego, którzy ten list podpisali. Donoszą że konsul Francuzki nie odpłynął zwłasnej woli, też że teraźniejszy rząd kazał mu oddalić się w ciągu czterdziestu ośmiu godzin (Nord.

A N G L I A.

Londyn 25 listopada. P. Olifaunt sekretarz poselstwa Japonii, udzielił następującą wiadomość o stosunkach tego kraju z Anglią. Zdaje się publiczności, że ponieważ Japończycy zawarli z nami traktat, wyrzekli się więc dawnego systematu odosobnienia i gotowi są wchodzić w stosunki z cudzoziemcami. Jest to mylne mniemanie. Część ludzi wyższego stanu chce mieć znami związek. lecz mass ludu nie można zjednać sobie od razu. Japończycy odstąpili od osobnienia, pod wpływem obawy. Chcieli tylko przez tę umowę oddalić bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Stosunki Hollendrów z tym krajem od lat dwuchset trwające, są dla nas bardzo na przeszkodzie. Hollendrzy za nadto byli ulegli i pokorni, dbali tylko o zyski, przeto nazwyczaili Japończyków do lekce ważenia narodów europejskich.

Trudno było panu Olifant poznać dokładnie Japonią w ciągu krótkiego pobytu w tym kraju, sądzi jednak że może liczyc 30 do 40 milionów mieszkańców. Chińczycy prowadzą z Japonią znaczny handel, a krajowcy jeszcze gorzej obchodzą się z niemi jak z europejczykami. Rząd trzyma w ręku cały handel i dowolnie naznacza ceny na wszystkie przedmioty. Handel cukrem będzie ważnym źródłem zarobku, skoro użycie tego produktu rozpowszechni się w kraju. Japończycy dotąd nie znają chustek do nosa i zastępują je papierem. Nie czynią wyboru także między gatunkami sukna. Oliwę, wosk, a głównie miedź i żelazo, będzie można wyprowadzać z Japonii. Powodzenie nasze zależeć będzie od postępowania naszego. Potrzeba unikać wszelkiego zajścia i postępować cierpliwie lecz wytrwale, a z czasem będzie można otworzyć w tym kraju wielki odbyt dla rozmaitych europejskich wyrobów.

Londyn 26 października. Mówiono u nas, a nawet dosyć głośno, że lord John Russel jest bardzo niezadowolony z expedycyi wojsk hiszpańskich, a nadewszystko z blokady niektórych portów marokańskich. Zgodzimy się, że to rzeczywiście nie bardzo wesoło dla garnizonu stojącego w Gibraltarze, być pozbawionym produktów żywności. Gdyby rząd hiszpański pozwolił niektórym parowcom angielskim zatrzymać się w portach blokowanych. dla niczego więcej jak tylko dla kupienia mięsa, chociażby tak lichego jak to które tam sprzedają, to byłoby bardzo ślicznie z jego strony. Wszakże aby się zemścić na Maurach, nie trzeba śmiercią karać Anglików, padających z głodu po drugiej stronie cieśniny.

(*Nord.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń, 23 listopada. W Węgrzech powiększono o 23,000 wojska tam stojące. Co dzień prze-

---

sobie i rzekłem: biję, ale przegrałem 1,000 rubli.

— Przegrałeś pan jeden tysiąc, a dwa weźmiesz za to.

„Biję dwa tysiące“ powiedziałem i przegrałem znowu.

Z wygranych zostało mi tylko pięć tysięcy złotych, a swoich miałem drugie tyle. Odłożyłem 300 rubli na przypadek nieszczęścia i rzekłem: »jeszcze 1,200«.

Bankier zabrał wszystko.

Podniosłem się od stolika, ukłoniłem się bankierowi i wypiłem szklankę wody, starając się ukryć pomięszanie.

— Grasz jak człowiek z lodu!—zawołał Eugeniusz.—Do ciebie możnaby zastosować słowa poety:

„Bo gdzie wola męża działa
I rozkazy sercu da;
Chociaż w piersi wulkan pała,
Pierś i twarz ma być jak skała,
I jak skała milczeć ma".

„Brakło mi już ognia na takie wybuchy wulkaniczne:" odpowiedziałem obojętnie. i biorąc kapelusz, pożegnałem pijących jeszcze towarzyszów.

Na ulicy, obejrzałem się czy kto nie idzie za mną, i westchnąłem głęboko.

„Zosiu! bądź zdrowa!" wyrzekłem. „Ja widziałem" dzisiaj dawną drużynę i nie byłbym już w stanie usiąśdź przy biurowym stoliku, czekać miesiąc cały na 90 złotych pensyi, wrócić na poddasze. Jeżeli szczęście uśmiechnie się do mnie, jeżeli jeszcze będę bogaty kiedy, przybiegnę do ciebie, uklęknę pierwszy raz w życiu przed tobą, i wynagrodzę ci twoje cierpienia. Jeżeli przeciwnie, zapomnij o niewdzięcznym, śnieżny mój gołąbku, zapomnij o mnie... zachowaj tylko jedyną łezkę litości, którą uronisz w dzień mojej śmierci.

XIV.

Na drugi dzień po bytności mojej u Eugeniusza, nająłem mieszkauie z meblami za 1,200 złotych kwartalnie, sprzedałem wszystkie moje rzeczy jakie miałem na Starem Mieście, kazałem krawcowi odświeżyć i ukompletować moją garderobę, podałem się do dymissyi w biurze i posłałem wyszukanego na prędce lokaja do pana Szalkiewicza, z prożbą ażeby mnie odwiedził.

— Teraz jestem już pełnoletni! — rzekłem do wchodzącego lichwiarza.

„Czy pan potrzebuje moich usług?“

— Tak! kochany panie! dzisiaj albo najpóźniej jutro, radbym wypożyczyć od pana dwadzieścia tysięcy złotych.

„Czasy teraz.....“

— Nie mówmy o czasach, ale o pieniądzach. Jeżeli pan nie może, poślę po żyda. Zna mnie pan że jestem gorączka!

„Nie śmiem przeczyć! Na jak długo pan potrzebuje?"

— Na kwartał tylko, odpowiedziałem.

„Zawsze to kawałek czasu... Da pan dobrodziej rewersik na dwadzieścia sześć tysięcy, to jeszcze dzisiaj wypożyczę dla pana".

— Czy to nie będzie zbyt wiele panie Szalkiewicz?

„Nie wystawi sobie pan dobrodziej jak trudno teraz o gotówkę. Ja sam muszę pożyczyć."

— Niechże i tak będzie.

„A kto poręczy?"

— Mój ojciec.

„Czy jest w Warszawie?"

— Ja podpiszę za niego.

„W takim razie odda mi pan dobrodziej trzydzieści tysięcy, bo chociaż wiem że pan potrafi zapobiedz aby nie przyszło do ostateczności, ale może zajść jakaś kilkotygodniowa zwłoka."

Pan chcesz korzystać zbytecznie.

„Przeciwnie, chcę oddać panu usługę przyjacielską".

— Przystaję na warunek i proszę o dowód w gotówce.

Na drugi dzień dostałem pieniędzy i zacząłem wizytować znajomych, zapraszając ich do siebie.

Postanowiłem próbować szczęścia w karty, przypominając sobie żem nie dawno miał do czterech tysięcy rubli wygranej, którą trzeba było umieć szanować. Byłem prawie przekonany że grając według zasad, będę w stanie z gry dom utrzymać, zapłacić Szalkiewiczowi, a może i dorobić się mająteczku.

Przez miesiąc szło jako tako. Niepokoił mnie tylko list, z którego dowie działem się, że ojciec nie da już sobie wspomnieć o mnie, a Zosia jest bardzo chorą, od czasu naszego rozstania się ostatniego.

W połowie drugiego miesiąca, szczęście opuściło mnie znowu i w kilka dni przegrałem wszystko co do grosza. Nie było już żadnej nadziei ratunku, sprzedałem wszystkie rzeczy i umknąłem z Warszawy, spotykając jeszcze jakby na przekor, Holdwejnów w nowej karecie jadących na spacer, Szarlotę z mężem, Hrabinę w gronostajowym płaszczyku wiozącą jakiegoś wymuskanego panicza, zapewne aby go oświadczyć i wszystkich prawie znajomych.

(*Dokończenie nastąpi.*)

chodzą przez Wiedeń żołnierze lombardzcy, powracający do swego kraju, i są nie źle ubrani; dowodzą niemi sierżanci. Prawie wszyscy oficerowie włoscy z wyłączeniem dwóch, pozostali w służbie Austryackiej.

Zaciągi do wojska papiezkiego i neapolitańskiego, odbywają się tu jawnie. W Mejdling na wstępie do przedmieścia Schônbrunn, urządzono bióro zaciągowe i w niem zaciągają rekrutów z rozpuszczonego korpusu ochotników. Oficerowie dostają po 60 piastrów zadatku, żołnierze po 20 i koszta drogi. Rzecz ta odbywa się jakoby prywatne przedsięwzięcie, to tylko zasługuje na uwagę, że oficerom przyrzeczono przyjęcie ich na powrót do wojska austryackiego.

(*Ind. Bel.*)

F R A N C Y A.

Na ostatniem polowaniu w Compiegne, było przeszło 6,000 osób. Piękna pogoda sprzyjała tej zabawie. Jeleń zgoniony rzucił się w staw Saint Perin i został zabity wystrzałem z fuzyi przez cesarza Francuzów. Wieczorem były tańce, a nazajutrz artyści teatru francuzkiego, grali nową komedyę *Książe Job*, teraz bardzo uczęszczaną i głośną. (*Nord*).

Paryż 27 listopada. Okropny wicher panował tej nocy w Paryżu a zapewne i w innych stronach kraju, zmieszany z potokami deszczu. — W Vichy miescie wsławionem wodami uzdrawiającemi, zbudowane będą kosztem skarbu fontanny publiczne. Pan Moustier został ministrem pełnomocniczym w Wiedniu a przy tem cesarz okazał mu dowody swojej życzliwości. Dyplomatyk ten jest szwagrem pana Montalembert, już po drugi raz pociągniętego do odpowiedzialności za pisma ubliżające Cesarzowi. Wyszło urządzenie oznaczające stopę wynagrodzenia autorów od sztuk granych w Teatrze Francuzkim. Wynagrodzenie to, nie wyrównywa summie, jaką autor otrzymać może na innych teatrach, nie tak poważnych a za to więcej popularnych. Autorowie pobierają 15 od sta od przychodu brutto, jeżeli sztuka całą reprezentacyą zajmuje.—Wiele mówiono o wystawieniu *Ojca Marnotrawnego*, komedyi Aleksandra Dumas syna; sztuka ta wystawiona będzie na teatrze Gymnase. W teatrze Vaudeville dadzą wkrótce komedyą Scribego, *Panna trzydziestoletnia* (tytuł przypomina *Pannę Mężatkę*, Korzeniowskiego).

Dzienniki niemieckie zaczynają się rozwodzić o zjeździe w Würzburgu, A. A. Zeitung zapewnia, że celem tego zjazdu jest podniesienie Sejmu Związkowego w opinii kraju. Wątpić jednak można, czy to zebranie potrafi wydać jakie postanowienia, mogące do celu doprowadzić. A. A. Zeitung przyznaje, że w Niemczech iśtnieją dwa stronnictwa: jedno popiera związek państw, drugie zaś jest za państwem związkowem, silniej scentralizowanem pod hegemoniją Pruss; daje dalej do zrozumienia, że zjazd w Würzburgu przeciw tej drugiej idei jest wymierzony. Tak więc, wołania o jedność niemiecką wywołały wystąpienia w Niemczech trzeciego politycznego czynnika; obok Austryi i Pruss spotykamy państwa mniejsze, pragnące działać o własnej woli; nie wiemy czy to poprze bardzo jedność niemiecką. (*Nord*).

Wszczynają się kwestye w dziennikach francuzkich czyli postanowienia kongresu będą tylko doradcze, czyli też otrzymają moc wykonawczą i kto w prowadzi je w wykonanie, a w takim razie co się stanie z zasadą nie interwencyi. Dziennik Pays utrzymuje, że zasada nie interwencyi ustąpić musi przed uchwałą mocarstw europejskich zebranych na kongresie.

Monitor umieścił treść wyprawy francuzkiej do Maroko. Wiemy już jej główne wypadki, ograniczając się na zwycięztwie w jednej bitwie, na zabraniu trzód bez żadnej rękojmi na przyszłość i bez zajęcia części terrytoryum marokańakiego. Lecz znajdujemy tam wyjaśnienie powodów tej wyprawy,

Mniemany szeryf przybrawszy tradycyjne nazwisko Mahommeda ben-Abdallach, zjawił się między pokoleniami, powołał ich do wojny świętej. Kończył się trzydziesty rok naszego panowania w Algeryi; był to podług przesądów muzułmanów, kres ostatecznej naszej władzy w tym kraju. Spokojność panująca od niejakiego czasu nad granicą, wznieciła zaufanie, z którego korzystając fanatyczni zwolennicy szeryfa, pochwycili nasze konwoje, odosobnionych żołnierzy, a nawet oddział jazdy. Dwa szwadrony francuzkie, opuszczone, a może i zdradzone przez krajowców, którzy ich poprzedzali, otoczone zostały chmurą jedźców i straciły trzydziestu strzelców i spahów. Po takiej chwilowej korzyści, stronnicy szeryfa obnosili krwawe zwłoki naszych żołnierzy, a potem uderzyli na stanowisko Zouja w cyrkule Maghnia i na obóz francuzki w Tiouly w cyrkule Nemours. Z tego powodu cesarz rozkazał, żeby surowa kara spadła na tych, którzy śmieli lekce ważyć sobie naszą potęgę. Od rządu Marokańskiego nie można było żądać zadosyć uczynieniu, bo on sam nie może zjednać poszanowania dla siebie.

Generał Mantauban dowódzca wyprawy przeciw Chinom, wydał rozkaz następujący rozkaz dzienny do swego korpusu.

„Żołnierze! Pod tarczą Napoleona IIIgo i Francyi powołani jesteście na daleką i chlubną wyprawę. Przeznaczeniem waszem nie będzie przydanie nowej zdobyczy do tych, które Francyą wsławiły. Scisła karność wasza wskaże licznej ludności Chin, że nie jesteście barbarzyńcami, a wasza dzielnosć i zapał wojenny przeświadczy ich o wyższości broni waszej.

Po drugi raz sztandary wasze połączą się z sztandarami angielskiemi, połączenie to będzie rękojmią zwycięztwa.

Piękne i wielkie zadanie spełnić macie; a wasze poświęcenie dla cesarza i dla Francyi, zaręcza za powodzenie oręża waszego. Powróciwszy do ojczyzny, powiecie z dumą waszym współziomkom, żeście ponieśli sztandar Francyi, aż tam gdzie Rzym nieśmiertelny, nawet w czasie wielkości swojej, nie był posłał swoich legionów.

N. Pan zaszczycił mnie dowództwem nad wami; wyświadczył mi wielką łaskę, za którą największą wdzięczność okażę, zajmując się najtroskliwiej potrzebami waszemi. A w dniu walki będziecie mogli liczyć na mnie, tak jak ja na was liczę i odniesiemy zwycięztwo przy okrzykach: Niech żyje cesarz! niech żyje Francya!

W kwaterze głównej w Paryżu, 19-go listopada 1859 r.

Administracya senatu francuzkiego kazała wybić medal na pamiątkę pożaru sali pałacu luxemburgskiego, zdarzonego w d. 28 październikа r. b.

Na jednej stronie jest popiersie cesarza, a no drugiej napis:

SENAT.
Pożar pałacu Luxemburgskiego,
28 października 1859 r.

Pod tym napisem są imiona tych wszystkich, którzy odznaczyli się gorliwym ratunkiem gmachu i którym ten medal rozdano. (*Nord*).

H I S Z P A N I A.

Madryt 23 listopada. Podczas pobytu swego w Ceuta, marszałek O'Donnel oglądał bardzo szczegółowo plac tego miasta, jak również otaczające go okolice. Wszedł na sam szczyt Hacto, a gdy oficerowie przybyli mu winszować powodzenia, tenże odpowiedział im: „Kampania, którą zamyślamy rozpocząć, będzie długą i uciążliwą, nie tyle może dla licznych niebezpieczeństw na które musimy się codziennie narażać, jak dla niewygód i wszelkich ztąd pochodzących udręczeń, które znieść będzie potrzeba. Spodziewam się, że jenerałowie i oficerowie, dadzą przykład żołnierzom abnegacyi, zapału, męztwa i stałości. Królowa i ojczyzna położyli w nas nadzieję. Europa na nas patrzy, musimy korzystać z nastręczonej okolicznosci, by pokazać i przekonać że, żołnierz hiszpański jest dziś tem, czem był zawsze.“ (*Ind. Bel.*)

W Ł O C H Y.

Dzienniki francuzkie chciały pomiędzy szybkiem zatwierdzeniem rejencyi p. Buoncompagni przez p. Farini i wahaniem p. Ricasoli, zrobić porównanie niekorzystne dla tego ostatniego. Trzeba tylko zwrócić uwagę na różnicę w położeniu obudwu. P. Farini w charakterze dyktatora, mógł przyjąć proregencyą p. Buoncompagni, działając na własną odpowiedzialność. P. Ricasoli jest tylko prezesem rady ministrów we Florencyi. Odebrał on szczegółowy mandat od zgromadzenia narodowego toskańskiego i nie mógł przekroczyć takowego bez odniesienia się do reprezentantów kraju. Nie było rzeczywistej protestacyi przeciw delegacyi p. Buoncompagni, była to tylko zwłoka potrzebna naczelnikowi gabinetu florenckiego do uniknienia odpowiedzialności, której przyjmować na siebie nie mógł.

W tej chwili wszystko zostało załatwionem. P. Salvagnoli, minister spraw duchownych i komandor Farnetti udali się do Modeny, w celu porozumienia się z p. Buoncompagni i w tej chwili, kiedy to piszemy, żadna już nie istnieje trudność.

Zdaje się, że p. Buoncompagni przybierze tytuł gubernatora jeneralnego Włoch środkowych, a p. Ricasoli i Farini zatrzymają władzę, jeden z tej, drugi z tamtej strony Apeninów.

Nie utworzono zupełnego ministeryum, chociaż nie brak zdolnych ludzi, ażeby tym sposobem nie tworzyć osobnego państwa i nie naruszać zasady jedności uchwalonej przez cztery zgromadzenia. Tym sposobem nie przysądzając postanowienia kongresu, Włochy środkowe czynią jeden krok więcej ku przedsięwziętemu celowi.

Piszą z Neapolu. że król życzy sobie; aby hr. Comitini został mianowany reprezentantem Obojga Sycylii na kongresie; później jednak na skutek odmowy hrabiego Comitini, wybór króla padł na hrabiego Ludolfa (ojca). Mówią o bliskiem wprowadzeniu ważnych reform administracyjnych.

(*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Po przybyciu lorda Cowlej do Paryża, i po naradzie hr. Walewskiego z nim i z księciem Meternichem posłem austryackim, wyprawiono 29 listopada zaproszenia na kongres, który zbierze się w pierwszych dniach stycznia r. p. Rożnica w zdaniach między rządami Francyi i Anglii, nigdy nie posunęła się aż do cierpkości, jak to utrzymywały dzienniki, Austrya usiłowała przeszkodzie obrotowi jaki teraz brać zaczynają sprawy włoskie, utrzymywała że władza dana p. Buoncompagni jest pogwałceniem traktatu zurychskiego, groziła że jeżeli nie otrzyma zadosyć uczynienia, usunie się od kongresu. Taka zaczepna postawa gabinetu wiedeńskiego, nie wpłynęła na ostateczne postanowienia cesarza Napoleona; uważał on iż żądania Austryi są zbyteczne po wszystkich ustąpieniach przez króla sardyńskiego uczynionych.

Zawiadomił przeto gabinet wiedeński że dalej posunąć nie może swojej moralnej interwencyi, bez narażenia własnej i króla sardyńskiego powagi oraz interesów obudwu krajów.

Dzienniki francuzkie od kilku dni korzystniej mówią o skutkach kongresu na losy Włoch i zdaje się że książęta włoscy nie znajdą obrońców prócz jednej tylko Austryi.

Donoszą z Rzymu że książe de Grammon poseł francuzki, chce opuścic swoje urzędowanie.

Monitor paryzki ogłosił wszystkie trzy traktaty w Zürich podpisane.

Marsylia 28 listopada. Gazeta piemoncka ogłosiła nowe prawo wyborcze.

Listy z Rzymu potwierdzają że kardynał Antonelli będzie posłem papiezkim na kongresie. Propaganda wiary katolickiej w Rzymie otrzymała wiadomości że w Kochinchinie wzmogły się prześladowania i męczarnie chrześcian. Gazeta piemoncka ogłosiła nowe prawo wyborcze i nominacye gubernatorów prowincyonalnych.

Sprawa konstytucyi hesskiej. którą sejm frankfurtski chciał po swojemu puścić w odwłokę, żywo zajmuje umysły w Niemczech. Druga izba kasselska przesłała na sejm związkowy formalną protestacyą przeciw utrzymaniu ustawy z roku 1852.

Tymczasem jak donoszą depesze, dwory berliński i kasselski odwołały swoich reprezentantów, i jak się zdaje, zerwanie stosunków dyplomatycznych między Prusami i Hessyą Elektoralną, pociągnie za sobą ważniejsze następstwa. (*Nord.*)

POGLĄD POPULARNY

wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych i przemysłu.

(Dalszy ciąg.)

Ważne odkrycie Archimedesa doszło do właściwego sobie znaczenia po upływie dwóch tysięcy lat, od chwili jak dojrzało w umyśle tego męża. Opóźnienie to z rozlicznych pochodziło przyczyn: najprzód w ciągu długich wieków nieznajdowano potrzeby zastosowania praw drąga, w całem ich tak rozległem znaczeniu, a powtóre nieodkryto tego punktu oparcia. ażeby drągiem poruszyć ziemię jak mówił Archimedes. Po dwóch tysiącach lat znaleziono punkt, była nim siła pary. Salomon de Casui Papin zastosowali swój nieśmiertelny wynalazek do praktyki i odtąd drąg wszedł w swoje prawa i poruszył naprzód jeśli nie ziemię, to ludzkość przynajmniej i warunki codziennego jej życia. Mechaniczne prace, ciążące jakby dawne przekleństwo nad siłami człowieka, zdały

się łatwe kiedy przystąpiono do ich wykonania z parą i drągiem w ręku,

Od Archimedesa do nas, ogromna przestrzeń czasu, lecz musieliśmy ją przeskoczyć, gdyż cała ważność drąga otrzymała pełne swoje znaczenie w zastosowaniu do parowej machiny, tego nieśmiertelnego płodu naszej epoki.

Bardzo często w historyi przemysłu i nauk natrafiamy na podobny związek między dwoma odkryciami, i dla tego też możemy przyjąć za prawidło, że każde spostrzeżenie, każdy wynalazek jest fundamentem dla drugiego który go dopełnia i w połączeniu wydaje nowe dzieło, o tysiącznych zastosowaniach. Historya przekonywa nas o tem. W upływie lat mnogich od Archimedesa (275 l. p. n. J. Ch.) do końca siedmnastego stulecia, nauki przyrodzone rozwijały się stopniowo. Kepler położył zasady Astronomii: teleskop i mikroskop pomogły do rozwiązania zagadnień świata nieskończenie wielkiego i nieskończenie małego; świata światów i świata pyłków. Galileusz odkrył prawa swobodnego spadania ciał, które poprzedziły nieśmiertelne odkrycie Newtona powszechnego ciążenia, a to ostatnie swoją koleją, dało możność ścisłego mierzenia czasu. Sporządzenie barometru przez Torricellego, pozwala mierzyć ciśnienie atmosfery, wysokość gór, a zarazem staje się źródłem innych wynalazków, że wspomniemy tylko pompkę pneumatyczną, liwar, dzwon nurków i nakoniec balony, od których społeczeństwo tak wiele oczekuje, bodajby tylko bez zawodu. Od osiemnastego stólecia zaczął się złoty wiek nauk przyrodzonych, i odtąd wszystkie postępy dowodzą ważności wpływu na stosunki codziennego praktycznego życia narodów; w peryodzie tym, dążenie do rozwijania nauki jako nauki, przemogło wszelkie inne osobiste usiłowania; powstały specyalne dzienniki i uczone towarzystwa dla wymiany myśli i tym sposobem spopularyzowano naukę, wyłączając z niej osobistość. Rządy też pomocą swoją dają nie jednokrotnie inicyatywę szerszemu ich rozwojowi. Do tej to świetnej epoki, należy zastosowanie siły pary, o czem mówiliśmy już, siły przeciwko której powstają zawistni drobni rzemieślnicy i kupcy kramarze. Do następnych wynalazków należy, jeżeli nie tak olbrzymie i uderzające mnóstwem zastosowań bezpośrednich, niemniej jednak ważny wpływ na naukę, wywierające odkrycie *tlenu.* (1789 r.) Spostrzeżenia, które doprowadziły do poznania tego gazu, są początkiem chemii, jako nauki niezależnej, a nadto objaśniły proces oddychania, palenia, fermentacyi i mnóstwo innych nieskończenie ważnych zjawisk. Dalej idzie odkrycie elektryczności przez zetknięcie, dokonane w 1790 roku przez Galwaniego i Woltę, na dwóch oddzielnych drogach.

Związek między temi trzema ostatniemi zjawiskami, jasno dowodzi prawdziwości wypowiedzianej przez nas myśli, że każde odkrycie ukrywa w sobie nasiona na przyszłość. Jakże obszerne pole dla wynalazków otworzyło zastosowanie siły pary i jakże liczne są użytki galwanicznego prądu! a chemija jakże wiele posunęła się naprzód przez odkrycie tlenu!

Nic więc dziwnego, że początkowe odkrycia zaćmiły ważnością i potęgą następne, pierwsze bowiem były źródłem i przyczyną drugich.

Do najświetniejszych odkryć jakiemi się chlubi nauka, należy doliczyć niektóre z ostatnich lat dziesiątków. Z tych najważniejszą jest teorya Liebiga o karmieniu się roślin, tudzież wynalazek Dageurra, że opuściemy wymienienie mnóstwa innych, poczynionych w fizyce i chemii i ograniczemy się na wskazaniu mimochodem, korzyści, jakie od niepamiętnych lat przynosi astronomija, a w ostatnich czasach mineralogia i geologia. Zoologia i botanika, również nie pozostały w tyle, w tym wspaniałym postępie nauk przyrodzonych, a jeżeli dotychczas nie przyniosły żadnej z dotykalnych materyalnych korzyści, to nie należy powątpiewać, aby to z czasem nastąpić nie miało a nawet dzisiejsze usiłowania aklimatyzacyi różnych płodów oddalonych części świata, na pożytek Europy i sztuka rozmnażania ryb, nie pozostaną zapewne bez pomyślnego wpływu,

Zostawiwszy na teraz mnóstwo faktów na stronie, możemy wskazać w jaki sposób korzystał przemysł z powyżej wymienionych odkryć i zobaczyć o ile wynalazki te ułatwiły kommunikacye, zwiększyły obroty handlu i podniosły narodowe bogactwo, któreby bez nich istnieć nie moglo: wskazalibyśmy, dla czego one jedno tylko podają możność nagromadzonej ludności, zamieszkiwania okolic, którym natura z macoszą surowością odmówiła wszystkiego, co zaspokają cielesne potrzeby, i mamy nadzieję, dowiedlibyśmy nakoniec, że wywołany niemi ruch umysłów, we wszystkich gałęziach ludzkich umiejętności, wywarł wpływ na postępy innych nauk. W tedy zdaje nam się że nie ma potrzeby stawiać innych dowodów dla poparcia głównego naszęgo zadania, jakie jest celem obecnej gawędki.

Wielu dowodząc, że ważniejsze odkrycia i wynalazki zrobione zostały przypadkiem, przy warunkach najzwyczajniejszych, przez ludzi nie naukowych, sądzi iż przez to zmniejszą zasługi nauk przyrodzonych. Jest to grubym błędem; bo jeżeli w obrębie nauk odkrycia praktycznej możności czynią się nie przez uczonych lub specyalistów, ale przeciwnie przez ludzi zwykłych, to dla tego tylko, iż ci ludzie zwykli są to właśnie bardzo niezwykli badacze i myśliciele; w każdym jednak razie pierwsze posady czerpią dla swoich wynalazków ze znanych praw nauki. Ważniejsze odkrycia mogą być czynione na drodze czysto empirycznej, lecz stają się korzystnemi wyłącznie tylko dzięki nauce, która jedna zna wszystkie prawa przyrody, wiąże i porównywa najróżnorodniejsze zjawiska. Nie należy tutaj mieszać pojęć: *odkrycia i wynalazku,* lubo wyrazy te tak często biorą się w sensie równoznacznym,

Pierwsze są dziećmi trafu, i odkrycia czynić może każdy kto tylko nie jest pozbawiony ducha obserwacyi, drugie są wynikami stałych naukowych zasad. W tym razie mówiąc ściśle, do wynalazków należy policzyć fakt, który powszechnie nazywany *odkryciem Ameryki.* Co się zaś tyczy twierdzenia, iż ważniejsze praktyczne zastosowania, czynią ludzie zwykli, mianowicie zaś fabrykanci, rzemieślnicy czyli oddani praktyce, a nie uczeni, to niepowinno nikogo dziwić, gdyż jest rzeczą arcynaturalną, że ci pierwsi mają wszelką ku temu możność. Umysł ich obracając się w ciasnej sferze jednego przedmiotu, jednego faktu jednego zajęcia, ma bezpośrednią łatwość skupić swe siły i swą działalność na jedno pytanie, gdy tymczasem ci, którzy pracują na polu obszernem nie mają czasu zastanawiać się nad drobiazgami. Często także daje się słyszeć zdanie praktyków, jakoby wszystkie prace naukowe i specyalne nie miały żadnej wartości, gdyż nie sprawdzają się w zastosowaniu tak jak w teoryi. Ażeby ocenić o ile zdanie to zawiera prawdy, należałoby postawić uczonego w miejscu praktyka i przekonać się, ile w najtrudniejszych wypadkach dopomagają temu pierwszemu jego naukowe zasady. W tedy moglibyśmy się upewnić, gdzie leży przyczyna lekceważenia teoryi i niezawodnie w większej liczbie wypadków powodem jest niedostatek naukowego wykształcenia zarozumiałego praktyka.

Jeżeli to prawda że przeszłośc jest zwierciadłem przyszłości, to z obecnych postępów nauk przyrodzonych możemy wnosić jak świetnych wypadków spodziewać się należy w następstwie. Nierozpisując się długo, powiemy, że jeżeli wzrastać będą w tym samym stosunku jak teraz, to niezawodnie sprawdzą się nasze oczekiwania, iż dosięgną wyższego stopnia rozwoju i błogosławionym wpływem oddziałają silnie na rolnictwo, przemysł i handel, te trzy wielkie źródła narodowego bogactwa.

Jedno z najważniejszych i najtrudniejszych za, gadnień dla nauk przyrodzonych w przyszłości stanowić będzie chemija i fiziologia. Tu bowiem należy process żywienia się, działanie roślinnych i zwierzęcych pokarmów i odżywianie się roślin. Rozwiązanie tego pytania wynagrodzi się plonem jaki otrzymywać będziemy z gruntów dziś leżących odłogiem; a przy tem zwiększy się dochód z pól uprawnych. Okoliczność ta jest nie małej wagi. Rolnictwo i przemysł są to dźwignie pomyślności krajowej.— W postępie tych dwóch wielkich i powszechnych zajęć ludzkości, kryją się nasiona nauk i sztuk. Im przy danych środkach zarobimy więcej, tym społeczne pytania łatwiej nam rozwiązywać będzie, a pomocy ku temu spodziewać się należy tylko od nauk przyrodzonych, które dozwalając użyć wszystkich sił natury na korzyść producenta, zapewniają mu dobry i nie zależny byt. Dotychczas z licznego szeregu różnych gałęzi nauk przyrodzonych, tylko chemija, fizyka i mineralogia, przyjęły udział w pracy rolnika i fabrykanta. Nie ubliża to możności innych oddziałów potężnej nauki o przyrodzie, być może iż nadejdzie czas, a mamy nadzieje, iż jest on niedaleki, gdy meteorologija wyświadczy rolnictwu nie małe przysługi; ale obecnie trzy powyżej wymienione umiejętności, więcej niż drugie wywierają bezpośredniego wpływu na życie praktyczne. Tylko chemija przyniosła bezpośrednią korzyść rolnikowi, mineralogia wraz z geologiją wsparły przeważnie poszukiwania górnika, a fizyka i chemija jako nauki dopełniające się wzajemnie, podpierają z powodzeniem inne gałęzie przemysłu fabrycznego.

Kiedy między rolnikami i fabrykantami, będzie więcej ludzi ukształconych naukowo, wtedy oni oprócz korzyści moralnego wzniesienia, staną się jeszcze samodzielnymi dźwigaczami postępu, każdy w sferze właściwej sobie działalności. Jasno więc teraz widzimy, iż nauki powyższe są trzema fundamentalnemi kamieniami, na których opiera się dobry byt narodowy. Niema wątpliwości, że znajomość tych nauk jest koniecznością dla każdego obywatela, który ze swego stanowiska społecznego, w tysiącznych wypadkach ociera się o najważniejsze interesa rolnictwa i przemysłu. Toż samo stosuje się do wielu urzędników. Jakże często *np.* poborcy pouatków widzą się w potrzebie rozbierania wewnętrznych przymiotów towarów, podległych akcyzie, że tylko wspomniemy o wódce, piwie i t. p. do czego konieczną jest znajomość choćby pobieżna chemii i fizyki. Nawet adwokaci, mianowicie teraz, znajdują się często w przypadku, że interessa ich klijentów zależą od dokładnej znajomości chemii, a mianowicie jednej części takowej: toxykologii czyli nauki o truciznach. Przechodząc od ogółu do szczegółów, ujrzymy, iż większa część rzemiosł i sztuk, puszcza swe korzenie i czerpie pożywne soki z gruntu, jaki przygotowały chemija i fizyka.

Tak *np.* wyrabianie mydła, nie jest że czysto chemicznym processem? Rrzemiosło farbierzy, piekarzy, garbarzy, mechaników, młynarzy, zegarmistrzów, lampiarzy i t. p. czyliż nie biorą początku w zastosowaniu do praktyki praw chemii i fizyki? Lecz może nam kto zarzuci, że rzemiosła te istniały na wiele wieków przed powstaniem chemii i fizyki jako oddzielnych nauk. Zapewne, śpierać się nie będziem, iż rzemiosła te są dawniejsze, ale w każdym razie wypływają one ztąd, że każdy człowiek będąc obdarzony większą lub mniejszą zdolnością obserwowania, wprowadza w sferę swej działalności te spostrzeżenia, jakie mu się udało uczynić nad przyrodą. Poznanie prawdy i fałszu, zrodziło się wraz z ludzkością i rządziło społeczeństwem kiedy nie było jeszcze mowy o prawach, kodexach i t. p., a przecież prawodawstwo w tym moralnem przeświadczeniu, albo raczej rozróżnieniu, bierze swój początek. I miałożby z tego wypływać, że nie potrzebnjemy się uczyć prawa, jak również i i gramatyki, bo bez niej przecież każdy mówi i pisze rodzinnym językiem? (*Dok. nast.*)

(Dok. nast.)

Wiadomości bibliograficzne.

TEATR WIELKI. Jutro *Gizella.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*